



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1492)

76. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 27 października 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Opinia w sprawie kandydatów na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Dorota Kempka)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Dobry wieczór państwu.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jest mi szczególnie miło, że możemy dzisiaj przygotować opinie w sprawie osób kandydujących do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Chciałabym przedstawić państwu pismo pana marszałka Senatu Longina Pastusiaka, które zostało skierowane do przewodniczącego senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana Ryszarda Sławińskiego. Pan marszałek Senatu Longin Pastusiak pisze tam, że na podstawie art. 94 ust. 3 Regulaminu Senatu kieruje do komisji w celu przesłuchania osób kandydujących do Krajowej Rady Radia i Telewizji, wnioski następujących kandydatów: pana Michała Bogusławskiego, pana Marka Gaszyńskiego, pana Andrzeja Kwiatkowskiego, pana Rafała Skąpskiego, pana Ryszarda Sławińskiego i pana Dariusza Zawisłaka.

Szanowni Państwo! Nasza komisja, po zadaniu pytań osobom kandydującym do Krajowej Rady Radia i Telewizji, będzie w tajnym głosowaniu opiniowała poszczególne kandydatury. Ponieważ tak się składa, że nigdy do tej pory w historii senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu nie było jeszcze tylu kandydatów, proponuję, żebyśmy zadawali pytania poszczególnym kandydatom w kolejności alfabetycznej, przyjmując jednocześnie pewną zasadę. Ponieważ jest sześciu kandydatów, to pan Dariusz Zawisłak miałby wyjątkowo komfortową sytuację, bo słyszałby pytania zadawane wszystkim kandydującym, a pan Bogusławski byłby w wyjątkowo trudnej sytuacji, bo byłby pierwszą osobą, której będziemy zadawać pytania. Dlatego bardzo proszę kandydujących o opuszczenie w tej chwili naszej sali, oprócz pana Bogusławskiego, którego proszę o pozostanie na sali. Chcemy umożliwić spokojną rozmowę i spokojne zadawanie pytań.

Członkom senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu chciałabym wyjaśnić jeszcze jedno. Zgodnie z regulaminem zadajemy pytania osobom kandydującym do Krajowej Rady Radia i Telewizji, a osoba ta odpowiada na pytania. Później wyrażamy swoją opinię w głosowaniu tajnym. Każdy z nas będzie miał prawo przy wybranym nazwisku postawić jeden krzyżyk, albo że popiera kandydaturę, albo że się wstrzymuje, albo że jest przeciw. Takie kartki do głosowania są już przygotowane.

(Głos z sali: Przy każdym nazwisku?)

(Głos z sali: Nazwisk jest więcej.)

Przy każdym nazwisku jeden znak. Tak, przy jednym nazwisku jeden znak. Jest sześć nazwisk, przy każdym nazwisku są trzy krataczki: w jednej krataczce – na znak

„za”, w drugiej – „przeciw”, a w trzeciej zaznacza się wstrzymanie się od głosu. Każdy z nas ma prawo postawić jeden znak przy nazwisku; jeżeli postawi więcej znaków przy tym samym nazwisku, to ten głos będzie nieważny.

Szanowni Państwo, każdy z nas otrzymał pakiet dokumentów, a w tym pakiecie znajduje się akt wyrażenia woli kandydowania, przebieg pracy zawodowej i uzasadnienie, dlaczego osoba chce być członkiem krajowej rady.

Taki pakiet dokumentów dostarczył nam również pan Bogusławki.

Kto z państwa ma pytania do pana Bogusławskiego?

Senator Kazimierz Kutz:

Mam pytanie: dlaczego zgłosił się pan tak późno do tego konkursu?

(Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka: Przepraszam, proszę włączyć mikrofon.)

Mikrofon jest dawno czynny, tylko że było tu takie szu szu.

Dlaczego tak późno zgłosił się pan do konkursu?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Michał Bogusławski:**

Bardzo trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Zgłosiłem się natychmiast, kiedy zaproponowano, żebym taką funkcję objął. Sam się nie zgłaszałem do wykonywania takich zadań, miałem swoje zajęcia, swoją pracę.

(Senator Kazimierz Kutz: Dziękuję.)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę, jakie są jeszcze pytania? Pan senator Piesiewicz.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Kto pierwszy zaproponował panu kandydowanie?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Michał Bogusławski:**

Zwróciło się do mnie Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

A kto podjął decyzję ostateczną? W materiałach mamy adnotację, że jest pan kandydatem popieranym przez SDP.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Michał Bogusławski:**

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich reprezentowany przez Krystynę Mokrosińską, Stefana Bratkowskiego... i kogo jeszcze... Agnieszkę Romaszewską.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Rozumiem, przez zarząd.)
Przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, tak.
(Senator Krzysztof Piesiewicz: Dziękuję.)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.
Są jeszcze jakieś pytania?
Bardzo proszę, pani senator Maria Berny.

Senator Maria Berny:

Jak pan sądzi, czego zarząd stowarzyszenia spodziewa się po panu jako ewentualnym członku krajowej rady?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Michał Bogusławski:**

Sądzę, że oczekiwania Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wobec mnie jako członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji są związane z pewną dbałością, czy zapewnieniem środków masowego przekazu powszechnego udziału, wyposażenia w jakieś instrumenty, z takim kształtowaniem środków masowego przekazu, aby pełniły one funkcje właściwe, między innymi tworzyły programy. Obecna sytuacja jest nieco niezdrowa, niezręczna. Kiedy telewizja publiczna i radio publiczne stały się spółkami prawa handlowego, powstała pewna schizofrenia, w ustawie jest zapisana określona rola, brzydko nazywana misją, chodzi o określoną powinność instytucji publicznej w końcu, wykonania określonych zadań edukacyjnych, kulturotwórczych i wszystkich innych, które są szczegółowo, nawet zbyt szczegółowo wymienione w ustawie o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Są zadania do zrealizowania, a jednocześnie zarząd, czyli ci, którzy to wykonują, są rozliczani za to, ile zarobili pieniędzy, bo jest to spółka prawa handlowego.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich prawdopodobnie oczekuje, że być może uda się znaleźć takie sposoby, aby niestosowne, nieprzyzwoite zachowania w telewizji nie tylko publicznej, ale w ogóle w telewizji i radiu, były czynnym wyjątkowym, co na razie niestety zbyt często się zdarza. Dotyczy to takiej sfery jak na przykład reklamy. Moim zdaniem niestosowne jest – chociaż nie jest to telewizja publiczna, tylko komercyjna, która może robić co chce – jeżeli telewizja komercyjna przerywa rozmowę z prezydentem Rzeczypospolitej kilkakrotnie blokami programowymi, to jest po prostu niestosowne.

Nie wiem, czy można tego uniknąć. Prawdopodobnie można, ale nie za pomocą rozporządzeń, decyzji, tylko za pomocą pewnej trudnej, długiej pracy wychowawczej, kształcenia dziennikarzy, dbania o warsztat, bo to jest po prostu uchybienie warsztatowe.

Podobne zdarzenie, choć może nieco innego gatunku, zaobserwowałem w reportażu telewizyjnym, w którym pokazano, zresztą niezręcznie, bo zbyt blisko, wydobywanie zwłok grotolaza, a w momencie najbardziej dramatycznym pojawił się blok programowy. Uważam to za niestosowne.

Nie wiem, czy to można regulować za pomocą przepisów, myślę jednak, że taką pracę mogłyby podjąć między innymi – bo przecież nie tylko sama rada – takie struktu-

ry organizacyjne jak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Odpowiadając na pani pytanie: myślę, że Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich czegoś takiego, takiej dbałości oczekuje ode mnie jako człowieka, który od kilku lat zajmuje się kształceniem warsztatu dziennikarskiego.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Proszę bardzo, jakie jeszcze są pytania? Nie ma pytań.

Bardzo panu dziękuję.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Michał Bogusławski: Dziękuję bardzo.)

Panie i Panowie Senatorowie, następną osobą, której będziemy zadawać pytania, jest pan Marek Gaszyński. W pakiecie dokumentów są również dokumenty dotyczące pracy, oświadczenia i zgoda na kandydowanie wyrażona pana Marka Gaszyńskiego.

Czy pan redaktor zechciałby się krótko przedstawić? Co prawda mamy wszystkie materiały dotyczące przebiegu pana pracy zawodowej, wyrażenie zgody i inne dokumenty, niemniej bardzo proszę, może pan coś opowie.

(Brak nagrania)

Senator Maria Berny:

Ponieważ poruszył pan problem misyjności, czy rzeczywiście uważa pan, że nadawcy komercyjni są absolutnie z tego zwolnieni?

(Brak nagrania)

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Marek Gaszyński:**

Znacznie trudniej, znacznie więcej trzeba wydać pieniędzy na program, w którym są publicyści, aktorzy, twórcy, jednym słowem ludzie, którzy coś mają do przekazania społeczeństwu, niż na godzinę programu muzycznego.

(Brak nagrania)

Senator Grzegorz Matuszak:

Dziękuję, Panie Redaktorze. Proszę wybaczyć, jeśli to pytanie będzie zbyt osobiste. Moja edukacja muzyczna zaczynała się od Radia Luksemburg, Willisa Conovera, dzięki panu. Dlaczego pan zdecydował się zostać urzędnikiem? Ja pamiętam, jak mnie pan oświecał w dziedzinie muzyki.

(Brak nagrania)

Senator Bogdan Podgórski:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Redaktorze, ja też jestem z pokolenia, które wychowało się na pańskich audycjach, na pańskiej kulturze muzycznej. Muszę to powiedzieć, przyznaję wobec

tego wspaniałego gremium, że prezentował pan naprawdę piękną polszczyznę. Chciałbym zapytać: jeżeli będzie pan członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w jaki sposób będzie pan widział rolę monitoringu krajowej rady w stosunku do podległych sobie mediów, żeby tę kulturę można było w tych mediach wyegzekwować? Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to, o czym pan przed chwilą mówił, zdarza się coraz częściej, że ludzie posługują się ubogą polszczyzną, nowomową, slangiem, słowem: tym wszystkim, co jest nie do zaakceptowania przez wielu ludzi, którzy pracują na rzecz mediów. Bardzo dziękuję.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Marek Gaszyński:**

Według dokumentu „Telewizja bez granic” monitoring jest jedną z najważniejszych rzeczy, powinien być jedną z podstawowych czynności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Monitoring powinien być prowadzony w dwóch aspektach. W pierwszym chodzi o minutowe i godzinowe kontrolowanie, ile jest rzeczywiście muzyki, czyli programów przygotowywanych przez producenta zewnętrznego, jak jest w koncesji i na ile to jest dochowywane. Monitoring programowy jest nieco trudniejszy, bo tu wchodzi także w sprawy polityki, w sprawy światopoglądowe.

Poza tym możemy wyróżnić trzy rodzaje monitoringu: monitoring kompleksowy, czyli codzienne monitorowanie tego, co nadawca nadaje, emituje w eter, zgodnie z ustawami koncesji; monitoring specjalistyczny, czyli sprawdzanie konkretnych, jednostkowych, wybranych programów; monitoring interwencyjny, prowadzony na skutek informacji, że u jakiegoś nadawcy coś się źle dzieje.

Moim zdaniem monitoring jest szalenie ważną rzeczą, wiem, że w tej chwili w krajowej radzie jest monitoring, ale jest on drogi i wydaje mi się, że na to potrzeba chyba trochę więcej pieniędzy niż dotąd.

(Brak nagrania)

Senator Stanisław Nicieja:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Redaktorze, jak pan sobie wyobraża rolę Rady Nadzorczej Telewizji Polskiej? Jak ona powinna funkcjonować pana zdaniem?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Marek Gaszyński:**

Według ustawy o spółkach medialnych rada nadzorcza w spółce, jaką jest Polskie Radio SA i Telewizja Polska SA, powinna się zajmować właściwie wszystkimi sprawami kompleksowymi, ale wydaje mi się, że dotychczas rada nadzorcza interesowała się głównie sprawami niezwiązanymi z programem, sprawami finansowymi. Jednak istnieje jeszcze coś takiego jak rada programowa, która zgodnie ze swoją nazwą w zasadzie zajmuje się programem, ale nie ma umocowania finansowego.

Wydaje mi się, że w przyszłości w holdingach, które ewentualnie powstaną na skutek zmian strukturalnych w radiofonii i w telewizji, w holdingu radiowym i holdin-

gu telewizyjnym powinna być jedna rada nadzorcza w całym holdingu. Wydaje mi się, że mnożenie rad nadzorczych w siedemnastu rozgłośniach i siedemnastu programach regionalnych telewizji i radia, jest niepotrzebne, bo wtedy zachodzi konflikt interesów. Zgodnie z przytoczonym przeze mnie paragrafem w kręgu zainteresowań takiej rady nadzorczej powinny znaleźć się również sprawy programowe. Rada programowa właściwie stanie się czymś niepotrzebnym. W następnym etapie, gdy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji będzie nadawała licencje na przygotowanie specjalnych programów, a za tymi licencjami będą szły pieniądze na te programy do mediów publicznych, rada nadzorcza będzie to kontrolowała, monitorowała w ramach holdingu, a rada programowa, już tylko jedna, będzie istniała przy Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji i będzie ciałem doradczym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Tak to widzę.

Senator Stanisław Nicieja:

Zapytam jeszcze, bo przeczytałem w pańskim życiorysie, że pan właśnie ukończył kurs na kandydatów członków rad nadzorczych...

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Marek Gaszyński: Ukończyłem, zdałem egzamin.)

Tak. Telewizja jest takim specyficznym medium. Czy nie uważa pan, że w tej formie, w jakiej funkcjonuje obecnie, także miejscem pewnych synekur?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Marek Gaszyński:**

Uważam, że rada nadzorcza jest niezbędna, jednak powinna się zajmować nie tylko sprawami finansowymi, ale także programowymi, w związku z tym rada programowa – sam jestem członkiem rady programowej telewizyjnej Trójki warszawskiej – jest już niepotrzebna i wtedy będzie można ją oddelegować do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jako ciało doradcze.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Kazimierz Pawełek ma pytanie.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Nie ukrywam, że od wielu lat także jestem związany z Polskim Radiem i słucham pana audycji, jak również pana tekstów piosenek, jeżeli dobrze pamiętam: „Sen o Warszawie”, „Nie ma na to”, chyba pańskiego pióra, i „Nie zadzieraj nosa”, tak.

Panie Redaktorze, rynek polskiej radiofonii rozwija się dość dynamicznie, powstają komercyjne duże i mniejsze rozgłośnie radiowe, z drugiej strony „Agora” zaczyna skupiać w swoich rękach rozgłośnie regionalne, już w tej chwili, jeżeli dobrze pamiętam, kupiła ich chyba osiemnaście. Jak pan sobie wyobraża uporządkowanie tego rynku i czy w ogóle istnieje konieczność jakiegokolwiek uporządkowania?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Marek Gaszyński:**

Tutaj dotykamy problemu pluralizmu i koncentracji. Nadmierna koncentracja, moim zdaniem, jest niedobra, bo wtedy zabija pluralizm. Co to jest pluralizm? Jest to przedstawianie różnych systemów wartości, to jest dostęp nie do jednego źródła informacji. Zastanawiam się więc, czytałem też w różnych źródłach, że właściwie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji mogłaby oddać, może nie oddać, ale jak jest w innych krajach europejskich?

Na przykład w Wielkiej Brytanii jest Ofcom, czyli Office of Communication, urząd regulacyjny, który skupia w jednym miejscu sprawy nadawania koncesji i regulacji częstotliwości. Wydaje mi się, że w tej chwili mogłoby to być dobre wyjście. U nas jest tak, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nadaje koncesje, a Urząd Regulacji Telekomunikacji i Poczty nadaje częstotliwość i może dojść do takiej sytuacji, że jakiś przyszły nadawca otrzyma koncesję, a nie otrzyma częstotliwości.

Wydaje mi się, że to powinno być skupione w jednym ręku, tę sprawę należy uporządkować, aby na danym terenie nie nastąpiła za duża koncentracja w jednym ręku, bo to oczywiście powoduje bardzo ujemne skutki: globalizację, koncentrację, zastąpienie bezpośredniej łączności międzyludzkiej. Widzę nienajlepsze skutki koncentracji.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Czy są jeszcze inne pytania? Nie ma.

Serdecznie dziękuję, Panie Redaktorze.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Marek Gaszyński: Dziękuję.)

Następną osobą, której będziemy zadawać pytania, jest pan redaktor Andrzej Kwiatkowski. Pakiet dokumentów też państwo mają. Myślę, że poproszę pana redaktora o trzy minuty krótkiego przedstawienia

(Senator Kazimierz Kutz: Zaględzą nas.)

Myśli pan, aby nie pozwalać, Panie Marszałku?

(Głos z sali: Syntetycznie.)

Panie Redaktorze, senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu otrzymała komplet materiałów, które złożył pan w Kancelarii Senatu, do biura marszałka, ale bardzo prosimy o króciutką odpowiedź na pytanie: dlaczego pan chce kandydować do krajowej rady?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Andrzej Kwiatkowski:**

Panie Przewodnicząca, Panie i Panowie Senatorowie, zastanawiałem się nad tym i sądzę, że są co najmniej cztery powody.

(Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka: Napisał pan.)

Dzisiaj chciałbym to powiedzieć trochę inaczej, bo napisałem, że chciałbym, zachowując troskę o inne media, bronić telewizji publicznej przed prywatyzacją, ponieważ ogłoszony przez grupę ekspertów pracujących pod patronatem pana Jana Rokity

pomysł na telewizję publiczną, na sposób jej finansowania, według mnie, zresztą nie tylko według mnie, oznacza praktycznie likwidację telewizji publicznej.

Wiem, że krajowa rada nie ma mocy ustawodawczej, wydawać by się mogło, że w tej sprawie niewiele może, ale wiem z obserwacji, jak opinie poszczególnych aktywnych członków krajowej rady wpływają na opinię publiczną, ile dobrego, a także ile złego dla danej sprawy można zrobić poprzez kontakty z mediami i z politykami i ile w sprawie prywatyzacji czy przeciwko prywatyzacji może zdziałać aktywność krajowej rady.

Moim zdaniem Polacy potrzebują mediów publicznych, bo media są mecenasem kultury, bo telewizja współfinansuje polską produkcję filmową, nie wiem, bo Polskie Radio finansuje działalność koncertową, nagrania orkiestr, bo radio i telewizja realizują spektakle teatralne i wykonują wiele zadań, których komercja nie bierze do ręki. Wymieniłem tylko kilka zadań programowych, a przecież nie wspomniałem o programach dla wsi, o programach dla mniejszości narodowych, programach religijnych i innych programach, których telewizja komercyjna nie weźmie do ręki, a jeśli telewizja publiczna zostałaaby sprywatyzowana, myślę, że nic z tego by nie zostało. To jest pierwszy, moim zdaniem zasadniczy powód, dla którego chciałbym być w krajowej radzie.

Drugi powód wydaje mi się teraz szczególnie aktualny. Chciałbym w krajowej radzie pracować na rzecz prawdziwego odpolitycznienia krajowej rady, odpolitycznienia powoływanych przez krajową radę zarówno rad nadzorczych, jak i zarządów, ponieważ znam te sprawy z własnego doświadczenia. Wydaje mi się, że i dla dobra widzów, telewizji, i dla dobra ludzi, którzy w telewizji pracują, w takiej pracy warto uczestniczyć, bo każda zmiana, która następuje w telewizji pod hasłem odpolitycznienia, walki ze starym układem, tak naprawdę, jak pokazuje praktyka, zamiast normalności wprowadza odbicie od jednej ściany do drugiej i teraz też taką rzecz obserwujemy.

Wreszcie trzeci powód jest taki, że o sprawach telewizji publicznej, o tym, co jest dla telewizji dobre, a co złe, o tym, co jest dobre dla widzów, w krajowej radzie zawsze czy głównie wypowiada się członek krajowej rady, który do tej rady przyszedł z telewizji komercyjnej. Być może byłoby dobrze, żeby w krajowej radzie zabrzmiał głos kogoś, kto zna telewizję od góry do dołu i będzie mógł z takim głosem polemizować. Pokróćce to chciałbym państwu powiedzieć.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o pytania senatorów.

Pan senator Jan Szafraniec.

Senator Jan Szafraniec:

Będąc członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wielokrotnie postubiwałem, a mówiłem to zarówno do decydentów radiowych, telewizyjnych, jak i do kolegów, żeby wzorem BBC, jeśli chcemy ściągnąć abonament od ludzi, w zamian coś ludziom dać, nie przez pustosłowie, jakieś werbalizmy, ale na przykład jest taki angielski sposób, jak deklaracja zobowiązań wobec widzów i słuchaczy. Okazuje się jednak, że telewizja swoje, widzowie swoje, jest wiele skarg, różnych postulatów, które nie są realizowane.

Czy pan byłby za tym, żeby właśnie decydenci radiowi i telewizyjni opracowali taką deklarację zobowiązań wobec widzów i słuchaczy? Wtedy można by było z powodzeniem ściągać abonament, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Andrzej Kwiatkowski:**

Panie Senatorze, w 1994 r., kiedy telewizja przekształcała się w spółkę Skarbu Państwa, pan Karol Jakubowicz i nowy zarząd telewizji, Wiesław Walendziak, opracowali coś, co nazywało się misja telewizji publicznej. Gdyby to, co tam jest zapisane, było realizowane, gdyby tego przestrzegano, wtedy nie musiałoby nastąpić to, o czym pan senator mówi. Wystarczy realizować to, co tam zostało zapisane. Inna sprawa, dlaczego tego się nie realizuje, czy też dlaczego niedostatecznie się to realizuje?

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.
Bardzo proszę, pani senator Berny.

Senator Maria Berny:

Panie Redaktorze, jak pan ocenia stosunek zaspokajania do rozbudzania potrzeb kulturalnych odbiorców przez telewizję publiczną? Uważam, że każda kultura to jest zaspokajanie potrzeb, ale to za mało. Jeżeli chcemy, żeby społeczeństwo dojrzywało, musimy także rozbudzać potrzeby w społeczeństwie. Jak to pana zdaniem w tej chwili wygląda? Mam swoją ocenę, ale chciałbym usłyszeć jaka jest pańska.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Andrzej Kwiatkowski:**

Pani Senator, to bardzo trudne pytanie.
(*Senator Maria Berny: Łatwych nie ma co stawiać.*)

Wiem, bo można na nie odpowiedzieć tak: jeżeli telewizja publiczna jest zmuszana do zarabiania pieniędzy, to idzie w pewną miarłość, która pani i wielu widzom nie odpowiada, bo nie mamy wysokiej kultury. Kiedyś mówiło się, że mamy co tydzień premierę teatralną, dzisiaj telewizja nie może sobie na to pozwolić, bo zwyczajnie nie ma na to pieniędzy i w tej pogoni, w ściganiu się ze stacjami komercyjnymi o pieniądze – skoro abonament jest tak ściągany, jak jest ściągany – telewizja nie może dać tego wszystkiego, czego pani by oczekiwała i czego by pewnie oczekiwali, nie wiem, ludzie, którzy kochają muzykę poważną, kochają opery, czy wielkie widowiska teatralne. Tak bym na to odpowiedział.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę, jakie jeszcze są pytania?
Pan senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawelek:

Panie Redaktorze, opowiedział się pan przeciwko komercjalizacji telewizji publicznej, w pełni pana rozumiem, ale pieniędzy jest niewiele i może nastąpić taka sytuacja, że nie wystarczy na cztery programy, które są utrzymywane głównie z budżetu. Czy w tej sytuacji nie uważałby pan za stosowne, kiedy bieda zajrzy w oczy, żeby jednak regionalne rozgłośnie telewizyjne skomercjalizować? Przecież istniała już sieć Polonii 1, włoskiego nadawcy, nieźle funkcjonowała,. Jak się pan na to zapatruje?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Andrzej Kwiatkowski:**

Panie Senatorze, odkładałbym tę sprawę najdłużej jak tylko można. Ośrodki regionalne mają ogromne zadanie do spełnienia, być może błąd został popełniony wtedy, kiedy połączono ośrodki regionalne w jedną wspólną sieć i jest zbyt mało czasu antenowego dla ośrodków regionalnych, dla załatwiania spraw właściwych dla danego regionu. Jednak broniłbym się bardzo przed komercjalizacją, prywatyzacją ośrodków regionalnych, bo wtedy będziemy mieli same teleturnieje, nieustanne opery mydlane i to, o czym przed chwilą mówiła pani senator Berny, będzie zupełnie niemożliwe do zrealizowania.

Jeżeli telewizja, a myślę, że takie jest zadanie telewizji, powinna pracować na rzecz społeczeństwa obywatelskiego, bo przecież wiemy, że takiego społeczeństwa obywatelskiego jeszcze nie ma, to także przez oddziaływanie ośrodków regionalnych.

(Senator Stanisław Nicieja: Aby nie zlikwidować „Polonii”.)

Nie, Telewizja „Polonia” moim zdaniem powinna być finansowana, nie wiem, z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bo to jest telewizja dla zagranicy. Jak pan senator pewnie się orientuje, ma ona i tak niewielki budżet, właściwie może głównie bazować na tym, co bierze z anteny pierwszej i z anteny drugiej, czy też z ośrodków regionalnych, a przecież mogłaby mieć, nie wiem, własny dziennik dla Polonii, czy programy, które mówią przede wszystkim o Polsce, a nie ciągle pokazywać jak urządzili się Polacy za granicą, czy karmić „Mazowszem” lub starymi filmami. Rozumiem sentyment do starych filmów, tylko że młodzież, która jest dziś za granicą, to jest już kolejne pokolenie Polaków, którzy chcą tak naprawdę wiedzieć, co się w tej Polsce dzieje.

Kiedy Telewizja „Polonia” pokazuje „Sprawę dla reportera”, to zastanawiam się, co myślą sobie Polacy, którzy stąd wyjechali? Było złodziejstwo, jest złodziejstwo, będzie złodziejstwo? Gdyby więc ta telewizja miała więcej pieniędzy na realizowanie własnych programów, to myślę, że byłoby to z ogromnym pożytkiem i dla Polonii, i dla Polski.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Nicieja.

Senator Stanisław Nicieja:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Redaktorze, wczytałem się w pana życiorys i tutaj jest, że nigdy nie był pan w żadnej partii, jest pan bezpartyjny.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Andrzej Kwiatkowski: Tak.)

Ale od momentu, kiedy zaangażował się pan w kampanię prezydencką prezydenta Kwaśniewskiego, jest pan kojarzony jednoznacznie, przynajmniej taki obraz pana stworzono. Czy pan się czuje człowiekiem związanym z lewicą, centrum, prawicą? Czy to, co wytworzono, szczególnie w ostatnim czasie, mówiąc o pana biografii, to jest dorabianie panu gęby gombrowiczowskiej? Jak się w ogóle pan czuje z takim bardzo mocnym usytuowaniem pana jako człowieka lewicy, jednoznacznie związanego z lewicą? Niektórzy mówią, że jest pan tubą lewicy?

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Andrzej Kwiatkowski:

Panie Senatorze, powiedział pan, że zaangażowałem się w kampanię prezydencką Aleksandra Kwaśniewskiego. Wielokrotnie próbowałem wyjaśnić i na łamach prasy i w różnych gremiach, że nie zaangażowałem się w kampanię prezydencką, nie uczestniczyłem w kampanii prezydenckiej. W okresie, kiedy zostałem zaproszony do uczestnictwa w debacie prezydenckiej wraz z szóstką innych dziennikarzy, nie pracowałem w telewizji publicznej, wtedy byłem już wyrzucony z telewizji publicznej i pracowałem w „Przeglądzie Tygodniowym”. Przyjąłem zaproszenie do tej debaty, dlatego że bardzo chciałem uczestniczyć w czymś, co przechodzi do historii, to była taka okazja, która się niewielu ludziom w życiu zdarza, a tu się zdarzyła sześciu dziennikarzom.

Zawsze starałem się to, co robię, robić jak najlepiej, w związku z czym być może jest jakaś część również mojego sukcesu medialnego, to, że w tej debacie wystąpiłem jak wystąpiłem, a było tak tylko dlatego, że się do tego przygotowywałem. Kiedy w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł o tym, że byłem zaangażowany w kampanię prezydencką, pamiętam, chciałem sprostować, że: po pierwsze, uczestniczyłem w debacie, po drugie, na zaproszenie w telewizji, po trzecie, telewizja mi za to zaphciła i nic więcej nie łączyło mnie ani z Aleksandrem Kwaśniewskim, ani wtedy z lewicą. Komentarz od redakcji był taki, jeżeli ktoś tak wystąpił, to znaczy był zaangażowany w kampanię.

Oczywiście ta łatka, którą mi przyklejono, towarzyszy mi do dziś i będzie pewnie towarzyszyła już po wsze czasy, chociaż wtedy nie zdawałem sobie sprawy z tego, że coś takiego może nastąpić. Podchodziłem do tego tak: jestem szewcem, który robi niezłe buty, i skoro zamówiono u mnie buty, ja te buty zrobiłem. Czy w związku z tym cały czas muszę z tym chodzić, że byłem zaangażowany? Pamiętam reakcję ludzi, którzy do mnie dzwonili po tej debacie i którym się wydawało, że zostanę ministrem czy rzecznikiem prasowym.

Po tej debacie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego spotkałem cztery miesiące później, w studio. Tak jak Lech Wałęsa podszedł i podał mi rękę, tak podszedł prezydent Kwaśniewski i podał mi rękę, powiedzieliśmy sobie dziękuję i tak się to skończyło.

Pyta pan, czy jestem za centrum? Jestem za zdrowym rozsądkiem, wie pan, po prostu za zdrowym rozsądkiem. Opowiem jeszcze o jednej sprawie, kiedy zostałem

zaproszony do prowadzenia „Tygodnika Politycznego Jedyнки”. Wiem, że to był program ogromnie kontrowersyjny, ale proszę zwrócić uwagę na rzecz następującą. Byłem atakowany tylko z jednej strony za „Tygodnik Polityczny Jedyнки”, pierwszy raz w historii telewizji krajowa rada zdecydowała się na monitoring programu przez trzy miesiące, z tego monitoringu urodziło się czterdzieści stron. Proszę zwrócić uwagę, że monitoring był robiony w okresie bojkotu tygodnika przez rządzącą wtedy koalicję AWS – Unia Wolności i przez rząd. Monitoring był robiony po to, aby we wnioskach końcowych można było napisać, że nie przychodzili przedstawiciele rządu, Unii Wolności i AWS, czyli że było nierówne traktowanie. Takie spostrzeżenie można było zrobić bez monitoringu, bo jeżeli ktoś bojkotuje, to po prostu nie przychodzi. Tak pracowałem na lewicy.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze są pytania?

Bardzo proszę, pani senator Krystyna Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Redaktorze, czym się pan teraz zajmuje? Wiadomo, że już nie prowadzi pan programu.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Andrzej Kwiatkowski:**

Pani Senator, jestem w Agencji Produkcji Audycji Telewizyjnych, jest takie ciało w telewizji, od roku 2000 jestem komentatorem, w tej chwili nie mam żadnej pracy, czyli jestem tak jak inni dziennikarze w gotowości, tak bym to określił, nie ma również pracy zespół, który ze mną pracował.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Czy są inne pytania? Nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Redaktorze.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Andrzej Kwiatkowski: Bardzo dziękuję.)

Czwartą osobą, której będziemy zadawać pytania, jest pan Rafał Skąpski. Mają państwo pakiet dokumentów. Poproszę pana Skąpskiego o przedstawienie krótko swojej osoby.

Senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu, Panie Ministrze, przyjęła takie rozwiązanie, że prosi każdego kandydującego o krótką wypowiedź, dlaczego wyraża zgodę na kandydowanie do krajowej rady. Bardzo proszę króciutko o tym powiedzieć. Mamy wprowadzić wszystkie pana dokumenty i odpowiedzi, niemniej od momentu złożenia pisma do tej chwili mogło coś się zmienić w motywacji dlaczego pan kandyduje.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Rafał Skąpski:**

Kłaniam się wszystkim państwu.

W zasadzie nic się nie zmieniło od momentu złożenia tego dokumentu, a więc od 5 października. Dla mnie jest to logiczna konsekwencja tego, co od dwudziestu kilku lat czynię zawodowo i społecznie. Wystarczy przypomnieć pracę w Polskim Radiu, pracę wieloraką, bo byłem członkiem zarządu, czyli była to funkcja wykonawcza, byłem także członkiem rad programowych, najpierw radia centralnego, ogólnopolskiego, a także radia regionalnego, byłem także przez jakiś czas przewodniczącym rady nadzorczej Radia „Merkury” w Poznaniu, czyli także radia regionalnego.

W czasie pracy w Ministerstwie Kultury również dotykałem spraw związanych z mediami, szczególnie w okresie, gdy z resortu odeszła pani Jakubowska i na pewien czas przejąłem sprawy formalne, prawne, w ostatnim momencie prac Sejmu nad ustawą o radiofonii.

To są motywy, które mną kierują: moje doświadczenie zawodowe z pracy w mediach publicznych.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę.

Senator Kazimierz Pawełek:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Ministrze, pamiętamy przecież pana tutaj z posiedzeń Komisji Kultury i Środków Przekazu jako jednego z najlepszych znawców, panującego nad wszelkimi sprawami dotyczącymi kultury i prawa, a zwłaszcza finansów kultury i ku mojemu żalowi nagle pan znikł z Ministerstwa Kultury. Co się stało?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Rafał Skąpski:**

Panie Senatorze, bardzo dziękuję za wysoką ocenę mojej osoby i mojej pracy w ministerstwie, ale na to pytanie powinien odpowiedzieć minister Dąbrowski. Nie uzyskałem od nikogo innego uzasadnienia poza koniecznością dokonania oszczędności w administracji publicznej.

Senator Kazimierz Pawełek:

Nie rozumiem tej odpowiedzi: został pan odwołany czy pan sam zrezygnował?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Rafał Skąpski:**

Zostałem odwołany w związku z wprowadzeniem oszczędności w administracji publicznej, pan minister Dąbrowski wybrał moją osobę do oszczędzania.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.
Proszę, pani senator Maria Berny.

Senator Maria Berny:

Zanim zadam pytanie, na które spodziewam się interesującej odpowiedzi, chciałabym jeszcze uzupełnić pytanie pana senatora Pawełka, może nietaktownie, niemniej jednak: czy na pana miejsce przyszedł pan minister Tober?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Rafał Skąpski:**

Nie, pan minister Tober przyszedł nieco wcześniej, na miejsce zwolnione przez panią Jakubowską, która została odwołana w styczniu 2003 r. i na ponad pół roku przejąłem obowiązki pani Jakubowskiej, acz nie zająłem jej miejsca sekretarza stanu, to stanowisko było nieobsadzone. Pan Tober, o ile dobrze pamiętam, w sierpniu 2003 r. został powołany na stanowisko sekretarza stanu i w związku z tym przejął część tych obowiązków, które prowadziłem w zastępstwie nieobecnej pani Jakubowskiej.

Senator Maria Berny:

Teraz pytanie zasadnicze. Panie Ministrze, ostatnio bardzo dużo się mówi na temat prywatyzacji mediów publicznych, oczywiście jest to wniosek Platformy Obywatelskiej. Na ile się orientuję, Platforma Obywatelska powoli wycofuje z się tego stanowiska, niemniej jednak ono jest jeszcze ciągle głośno dyskutowane. Bardzo mnie interesuje, jak pana zdaniem ewentualna prywatyzacja mediów może wpłynąć na istnienie ośrodków regionalnych zarówno radia, jak i telewizji, bo one są ogromnym uzupełnieniem tego wszystkiego, co składa się na media w naszym kraju, szczególnie media publiczne. Dziękuję.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Rafał Skąpski:**

Pani Senator, jestem przekonany o tym, że szczególnie rozgłoszenie regionalne polskiego radia, a także ośrodki telewizji regionalnej są wartością, o którą należy dbać, należy walczyć o ich byt i istnienie.

Kiedy byłem wiceprezesem Polskiego Radia, wprowadziliśmy nową redakcję, nowy program „Radio Parlament”. Chcieliśmy, by ta redakcja zajmowała się nie tylko tym, co dzieje się na ulicy Wiejskiej w obu izbach parlamentu, ale także by spoglądała i dawała możliwość posłom i senatorom, przedstawiania swojej działalności w terenie, działalności samorządów także, ale to w żaden sposób nie umniejsza roli rozgłoszenia regionalnych. Wiem z okresu pracy w Poznaniu, że są to bardzo ważne ośrodki dla władz samorządowych, ale przede wszystkim dla samego społeczeństwa, rozgłoszenie regionalne bowiem, realizując misję, o której tyle się mówi, niewątpliwie służy edukacji kulturalnej i rzetelnej informacji o tym, co w danym regionie się dzieje.

Jestem przeciwny prywatyzacji i sądzę, że należy odrzucać jakikolwiek pomysł nawet częściowej prywatyzacji, bo każdy krok zrobiony w tym kierunku może grozić tym, że tych kroków w przyszłości będzie więcej. Jeśli mówimy o mediach publicznych, chciałbym, jeśli Wysoka Izba taką decyzję wobec mnie by podjęła, przede wszystkim spróbować pracować nad nowym prawem medialnym w spokojnej atmosferze, innej niż w ubiegłym roku. Przede wszystkim chciałbym spróbować wprowadzić taki system poboru abonamentu, aby był on bliski ideału, a więc żeby jego ściągłość była bliska stu procentom. Sądzę, że takie rozwiązania są możliwe.

W krajach Europy nie ma jakiejś jednej reguły, państwo na pewno o tym także wiedzą, są różne systemy ściągania, ale z reguły są one sprawniejsze niż nasz system. Wówczas można by było zacząć myśleć o tym, by realizować inny wysuwany postulat, związany z reklamami, czyli rozdzielania czy zmniejszenia ilości reklam w mediach publicznych, ale tylko wtedy, kiedy mediom publicznym rzeczywiście zapewnimy stabilne źródła finansowania.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze inne pytania? Nie ma pytań.

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Rafał Skąpski: Bardzo dziękuję.)

Następnym kandydatem do krajowej rady według kolejności alfabetycznej jest pan Ryszard Sławiński, przewodniczący senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Bardzo proszę, Panie Senatorze, o zajęcie miejsca.

Panie Senatorze, każdy z kandydujących ma prawo w krótkich słowach przedstawić swoje stanowisko, dlatego wyraża zgodę na kandydowanie.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Sławiński: W krótkich, tak?)

Tak, w bardzo krótkich.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Ryszard Sławiński:**

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowne Panie, Panowie Senatorowie!

Całkiem niedawno oglądałem wywiad z Ryszardem Kapuścińskim w telewizji publicznej i dwa zdania utkwiły mi w pamięci.

Po pierwsze, Ryszard Kapuściński powiedział, że tak naprawdę media interesują się w skali świata ledwie dziesięcioma procentami ludzi i dziesięcioma procentami zdarzeń. To było pierwsze zdanie, szalenie interesujące, bo nam się zdaje, że świat żyje tylko wtedy, kiedy jest pokazany w telewizji.

Drugie zdanie, które mi utkwiło w pamięci, było takie, że media służą swoim panom, media publiczne służą więc wszystkim, media komercyjne służą jednemu panu, który jest ich właścicielem i drugiemu panu, a kto wie, czy nie pierwszemu właśnie, czyli zyskowi, pieniądзом.

Wychodząc z tego punktu uznałem, iż w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji mógłbym, co więcej, gdyby się tak zdarzyło, że tam się znajdę, będę wielkim admiratorem mediów publicznych, jako że uważam, iż media publiczne są kwintesencją demokracji, a przede wszystkim informowania obywateli, to jest podstawowy ich obowiązek, przy czym ani mi w głowie ograniczać w czymkolwiek funkcjonowanie mediów komercyjnych, jedne i drugie mają swoją rolę do odegrania, jednak rola mediów publicznych jest zdecydowanie ważniejsza.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.
Bardzo proszę o pytania.

Senator Kazimierz Kutz:

Chciałbym powiedzieć, że właściwie ja bym nie chciał, żeby pan poszedł do krajowej rady, przyzwyczailem się do pana, ale i przywiązałem, to po pierwsze.

Po drugie, tutaj wszyscy strasznie łą. Moja teza jest taka, pan ją zna, media publiczne zostały – przepraszam, bo pan jest człowiekiem głęboko przyzwoitym – zostały ordynarnie ukradzione społeczeństwu i w gruncie rzeczy są własnością partii i partie tak się dzielą, że tu ten, tu tamten. Co się tam teraz dzieje w tej krajowej radzie, Czaryzasty chce zrobić dwie, jakieś pięć... groza.

Oczywiście pan się z tym może zgodzić albo nie, ale ja uważam, że w gruncie rzeczy – dzisiaj przyznał mi się tu obok siedzący senator, że był współautorem istniejącej ustawy – a ja mu na to powiedziałem, że jest to ustawa zrobiona przez ludożerców, mając na myśli lud, społeczeństwo. Sprawa jest bardzo poważna, możemy mówić o demokracji itd., ale naprawdę prosi się o to, żeby zniszczyć to, co było, to jest złe, całe prawodawstwo związane z mediami publicznymi, z krajową radą, która jak pan wie – ujawniła to afera Rywina – zaczęła sobie usurpować władzę administracyjną, zaczęła zastępować rząd, a nie miała do tego prawa, to są bardzo poważne rzeczy, i w zasadzie lubi się zajmować tym, czym zajmować się nie powinna.

Stawiam więc takie pytanie: co pan o tym wszystkim sądzi? Jeśli jesteśmy przy państwie prawnym i demokracji: co zrobić, żeby media publiczne wróciły do społeczeństwa, prawowitego ich właściciela w dzisiejszej Polsce, w III Rzeczypospolitej?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Ryszard Sławiński:**

Jeśli pan pozwoli, to ja mam być może trochę nietypowy sąd. Każda zmiana władz w telewizji publicznej rozpoczyna się od deklaracji, że oto odpartyjnimy, odpolitycznimy i będziemy już tylko święci i niewinni.

Jest błąd w założeniu, bowiem jeśli telewizja jest publiczna, jeśli radio jest publiczne, to między innymi, a może nawet głównie są one dlatego publiczne, że tam się powinni znaleźć wszyscy. Łgarstwem jest, kiedy przychodzi prawa strona i mówi, że jest niepolityczna, a jak przychodzi lewa strona, też mówi, że odpolitycznia. Tu akurat się z panem zgadzam.

(Senator Kazimierz Kutz: Ale to jest to samo.)

Tu akurat się z panem zgadzam. Być może należałoby więc odwrócić nieco sytuację, żeby nie deklarować na przykład apolityczności, tylko deklarować, że wszyscy znajdą tu swoje miejsce. Wykluczam naciski partyjne, proszę mi wierzyć, jestem absolutnym przeciwnikiem nacisków partyjnych. Pan marszałek był uprzejmy stwierdzić, że lud prosty nie ma specjalnie dojścia, i akurat co do tego też się zgadzam. Uważam, że partie nie powinny, że partiom nie wolno naciskać na formułowanie programu i na bycie w telewizji, na to śmieszne liczenie. Przecież do mojej komisji przychodzą takie wykazy ile czasu poszczególnym partiom poświęciło radio, ile czasu poszczególnym partiom poświęciła telewizja, wszystkie partie się tym żywią, i z lewa, i z prawa. Niech więc może ta telewizja będzie polityczna wszelkich barw, ale zdecydowanie niepartyjna.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ma tutaj do odegrania olbrzymią rolę jako regulator, chociaż tak po prawdzie ustawa, którą pan marszałek tak krytycznie ocenił, a której współautorem podobno jest pan senator Piesiewicz, nie jest taka zła, jak zawsze duch ustawy powinien być wypełniony określoną treścią, określonymi działaniami, określoną wolą. Myślę, że w bardzo wielu przypadkach tej woli, bez względu na to, z której jest ona strony, nie ma wystarczająco dużo i wystarczająco dobrej.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Piesiewicz.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Zabieram głos, ponieważ zostałem tutaj wyzwany od ludożerców, określony jako ludożerca. Muszę powiedzieć tak, że podzielam poglądy, jeśli chodzi o praktykę, ale nie podzielam poglądów, że jest to ustawa zła.

(Senator Kazimierz Kutz: Przecież to realizowane prawo...)

Nie, to nie tak. Równie dobrze moglibyśmy wskazać różne miejsca, które mają być apolityczne i wydaje się, że są apolityczne.

Nie jestem autorem tej ustawy, jestem autorem poprawki senackiej podczas uchwalania tej ustawy. Myślałem o zaryglowaniu możliwości manipulowania ze strony różnych organów, to znaczy Sejmu, Senatu, prezydenta, chodziło o sprawozdania, chodziło o zaryglowanie, żeby któryś z tych organów nie grał krajową radą, żeby była ona niezależna.

Co się z tym stało później, to jest problem raczej kondycji elit politycznych, niż ustawy, bo ta ustawa jest wzorowana po prostu na innych krajach i tam to działa zupełnie dobrze, choć trzeba przyznać, że nie ma takiego kraju na świecie, łącznie z BBC, gdzie byłoby wszędzie idealnie, jeżeli chodzi o media publiczne, już nie mówię o takim bagnie i degrengoladzie, jakim jest problem włoski, ale to jest zupełnie inne zagadnienie.

Teraz dochodzę do pytania, do konkluzji. Otóż Szanowny Panie Senatorze, z którym tak miło nam było w tej komisji funkcjonować, jak pan to sprawi, żeby odwrócić ten trend, czy trynd, jak mówią na ulicach Warszawy, że oto politycy upolityczniają to, co powinno być niepolityczne, bo pan jest sobą, ktoś z zewnątrz może powiedzieć, że pan jest kwintesencją...

(*Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Sławiński: Nosicielem.*)

...nosicielem tego.

Ja na przykład startowałem w poprzedniej kadencji, ale u mnie to było zagranie w określonym celu, wiedziałem, że nie przejdę, bo szedł jeszcze ktoś bardziej określony i zdecydowany z mojego układu politycznego, pani senator Czuba, która była również na pana miejscu. Startowałem po to, żeby to przyblokować, bo uważałem, że to są Himalaje określonego punktu widzenia, w określonym miejscu. Czy znowu nie mamy do czynienia z powtórzeniem tego przykładu? Co pan może zrobić, żeby ten widok zewnętrzny został zatarty albo wytarty, albo nieistniejący? O, to jest pytanie.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Ryszard Sławiński:**

Pani Przewodnicząca, bardzo dziękuję przede wszystkim za stwierdzenie, że przez te ponad trzy lata miło się panom ze mną pracowało. Jeśli pan to powiedział, to dla mnie wielka frajda.

Jeśli pan pozwoli, to ja się trochę przypnę tego, że skoro przez trzy lata nie pamiętam żadnego, właściwie ani jednego sporu o charakterze politycznym w tej komisji, jeśli tak, a ja jestem człowiekiem naznaczonym jakoś tam politycznie, mam swoje poglądy, mam przynależność, niestety... stety, mam przynależność, ale staram się na ile to jest możliwe. Z tym przekonaniem, z takim poczuciem powinności byłbym w krajowej radzie, żeby maksymalnie obiektywizować to, co się da zobiektywizować, a nie forować jakąś tam bardzo konkretną czy najbardziej wyrazistą linię polityczną.

Myślę, że regulator, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji powinien właśnie dbać o to, żeby wszyscy mogli być w mediach publicznych, ale także w mediach komercyjnych, chociaż media komercyjne akurat nie podlegają tego typu zabiegom, nie podlegają regulacjom, do których zobowiązuje ustawa o radiofonii i telewizji. Niemniej jednak wydaje mi się, że nie mam nic więcej na swoje usprawiedliwienie jak tylko to, że czas mam nadzieję zaprezentuje mnie, jako człowieka, który będzie się sprawdzał na tym stanowisku, na tej funkcji.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: Nie chcę być posądzony o złośliwość, ale z punktu widzenia pana dzieci, to rzeczywiście jest pełny pluralizm.*)

Wie pan, Panie Senatorze, to już anegdota, ale słyszałem, że w jednej z redakcji warszawskich jest poważny kłopot, jak mu przywalić, bo można go zrąbać – przepraszam za to słowo – za syna w publicznej telewizji.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: Ja nie rąbię, mówię, że akurat w pana przypadku jest to pluralizm.*)

Ale jak go ruszyć za córkę w telewizji komercyjnej? Sytuacja jest dość skomplikowana, aż sam ciekaw jestem.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz: Chociaż w Warszawie mówią, że ktoś jest władzą, a ktoś jest ludem, i odwrotnie.*)

(*Senator Kazimierz Kutz: Skąd wiesz, nie wtrącaj się w ogóle.*)

Taka jest sytuacja, trudno.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pani Krystyna Bochenek.

Senator Krystyna Bochenek:

Panie Przewodniczący, jestem ciekawa, jak pan skomentuje dzisiejszą sytuację w krajowej radzie, bo przecież wiadomo, że są to gorące godziny, ostatnie dni, jak pan to widzi? Zabawmy się trochę w wizjonerstwo: kiedy pan będzie w tej krajowej radzie, jak pan się zachowa względem tego, co tam się teraz dzieje? Czy pan też uważa, że będzie zarząd komisaryczny, o czym donosi „Wprost”? Jaki jest pana stosunek do tych najnowszych informacji, które docierają do nas z krajowej rady?

(*Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Sławiński:* Zarząd komisaryczny w telewizji publicznej, tak?)

Takie są spekulacje.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Ryszard Sławiński:**

Nie przejmowałbym się specjalnie spekulacjami we „Wprost”, to po pierwsze. Na całe szczęście jestem wolny od czytania tego tygodnika, co wcale nie znaczy, że nie powinienem się liczyć z jego opiniami. Zresztą jestem przekonany, że gdybym wszedł do krajowej rady, to akurat ten tygodnik poświęci mi sporo miejsca. Jednak mnie się wydaje, że jest to bardziej spekulacja niż realna sytuacja w krajowej radzie. Niedobrze jest, że krajowa rada właściwie pomiędzy sobą toczy boje, o czym świadczy wczorajszy dzień.

Wydaje mi się...

(*Głos z sali:* To są partyjne boje.)

Nie wiem, czy to są partyjne boje, nie wiem, ja bym ich nie nazywał partyjnymi, każdy z członków krajowej rady ma określone poglądy, ma określony być może interes także polityczny.

Myślę natomiast, że to, co się działo wczoraj, i to, co się dzieje od tak zwanego wielkiego otwarcia, dosyć wyraźnie świadczy o pewnej słabości pani przewodniczącej. Jeśli mówimy o konkretnej sprawie pana Paławskiego, jeśli wszystkie ekspertyzy mówią, że pan Ostrowski działa niezgodnie z prawem, tylko jedno mówią, że rażąco, a pan Szwaja mówi, że zdecydowanie źle i jeśli się nie traktuje serio, jak słyszę, jak czytam, najbardziej miarodajnej opinii prawnej, to na Boga, co jest ważne? Do czego się odnosić? Zarządza się jeszcze jakieś kolejne głosowanie. Trochę tego nie rozumiem, ale być może, że gdybym był bliżej, gdybym rozpoznał te wszystkie cienkie argumenciki, to być może jakoś bym się zachował.

W każdym razie jestem mocno zaniepokojony tym, że w krajowej radzie rozgrywa się coś, co się tam rozgrywać nie powinno, takie jest moje zdanie. Oczywiście byłbym naiwny, gdybym był głęboko przekonany i miał taką wiarę, że jeśli tam wejdę i walnę w stół, to wszystko się uspokoi. Pewnie tak nie będzie, ale myślę, że może trochę warto, że przyda się tam jakiś głos pewnego spokoju, umiaru. Nie wiem, zobaczą.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Czy są jeszcze pytania do pana przewodniczącego?

Bardzo proszę, pan senator Grzegorz Matuszak.

Senator Grzegorz Matuszak:

Panie Senatorze, wszyscy znamy pańską negatywną opinię w sprawie komercjalizacji czy prywatyzacji telewizji publicznej. Myślę, że większość z nas, a może wszyscy podzielamy tę opinię, ale proszę powiedzieć, jakie pańskim zdaniem należałoby podjąć kroki, aby przynajmniej w dającej się przewidzieć perspektywie tego rodzaju pomysły nie stały się rzeczywistością? Co zrobić, żeby przeciwdziałać tego rodzaju pomysłom, które na razie są przemycane w postaci opinii ekspertów, gdzieś tam jakiś polityk deklaruje to na konferencji prasowej. Jest to jakaś próba sondażu, ale w moim głębokim przekonaniu, a sądzę, że pan też ma podobne przekonanie, trzeba temu dać odpór, tylko co w praktyce trzeba zrobić?

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Sławiński: Można, Pani Przewodnicząca?)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Ryszard Sławiński:**

Pani Przewodnicząca, Panie Senatorze, myśmy tydzień czy parę dni temu dali wyraz temu, co zdecydowana większość daje odczuć na zewnątrz. To, że myśmy tutaj uchwalili to stanowisko właściwie bez głosu sprzeciwu, wspólnie, ponad podziałami, dowodzi, że zarówno u nas, ale zapewne i w Sejmie jest wola, żeby media publiczne zostały nadal mediami publicznymi, co więcej, silnymi mediami publicznymi.

Mam taką, być może naiwną wiarę, Panie Senatorze, że w kolejnej kadencji, kiedy zapewne układ polityczny się zmieni, potrzeba określi sposób zachowania tych, którzy przejmą ster rządów. Deklaracje pana marszałka Tuska, przewodniczącego Platformy Obywatelskiej z niedzieli, są wyraźnie sygnałem. Co prawda używa on terminu „na razie”, ale jak uczy życie, to „na razie” może stać się dłuższą perspektywą, doraźny interes zapewne zadecyduje.

Jednak jestem przekonany, że nacisk społeczny, w dosłownym znaczeniu, nie pozwoli na likwidację czy prywatyzację mediów publicznych. Media publiczne są potrzebne w każdym normalnym, demokratycznym kraju, w każdym normalnym demokratycznym systemie.

Media publiczne są w ogóle wynalazkiem europejskim, czymś, co odróżnia Europę od na przykład Stanów Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje PBS, malutkie, bez większego znaczenia, chociaż ciekawostka: jeśli trzeba wyznaczyć jakąś osobę znaczącą na przykład do prowadzenia debaty kandydatów na prezydenta, to jest to człowiek z PBS, o czymś to świadczy. Jednak różnice między uformowaniem

rynku medialnego amerykańskiego i europejskiego są tak znaczące, że właściwie nie ma co porównywać.

Ale, Panie Senatorze, system mediów w Europie nie pozwoli – jestem o tym głęboko przekonany – na jakieś radykalne rozstrzygnięcia ku prywatyzacji czy ku likwidacji mediów publicznych w Polsce, to również trzeba brać pod uwagę.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę, czy jeszcze są pytania? Nie widzę.

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Ryszard Sławiński: Dziękuję.)

Po sformułowaniu naszej opinii poinformujemy pana,

Szóstym kandydatem do krajowej rady jest pan Dariusz Zawisłak. Myślę, że za moment będziemy mogli zadawać mu pytania. Mamy pakiet jego dokumentów, tak, jak każdego z kandydujących.

Dzień dobry panu. Przyjęliśmy zasadę, że każdy z kandydujących ma prawo w kilku zdaniach powiedzieć, dlaczego wyraża zgodę na kandydowanie. Prosiłabym bardzo, żeby pan przekazał komisji kilka słów na temat swojej działalności gospodarczej i czym ta działalność gospodarcza się zakończyła.

Bardzo proszę.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawisłak:**

Jestem reżyserem, scenarzystą, producentem filmowym i telewizyjnym, członkiem stowarzyszenia dystrybutorów „Kina Polskie”, zresztą państwo mają te dokumenty na pewno przed sobą. Oczywiście opowiem to w skrócie. Jestem członkiem założycielem Polskiej Akademii Filmowej, członkiem zarządu spółki medialnej, ekspertem Komisji Europejskiej w zakresie kultury i polityki audiowizualnej oraz współpracuję z organizacją, stowarzyszeniem, które skupia regionalne fundusze inwestycyjne z Unii Europejskiej.

Mam trzydzieści dwa lata, studiowałem w Warszawskiej Akademii Teatralnej, w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi. Obecnie kontynuuję studia w Wyższej Szkole Społeczno-Ekonomicznej na wydziale ekonomicznym, w Łodzi była produkcja filmowa. Swoje działania rozpocząłem jeszcze w trakcie szkoły średniej technicznej, jako instruktor ośrodka upowszechniania kultury i Rady Gier Umysłowych.

Mogę się poszczycić, że otworzyłem pierwsze w Polsce, a właściwie w Europie Wschodniej kino samochodowe, które funkcjonowało w okresach letnich. Do tej pory istnieje ośrodek, w zasadzie kino, które wyświetla filmy na ulicy Jezuickiej w Warszawie, też je utworzyłem, obecnie jest pod innym zarządem.

Uczestniczyłem w tworzeniu Festiwalu Filmowego Komedii Filmowych w Mędzydrojach, obecnie jest to Festiwal Gwiazd, wtedy jako członek fundacji, która się tym zajmowała. Jako niezależny, absolutnie niezależny producent filmowy, to znaczy bez udziału jakiegokolwiek medium, Telewizji Polskiej czy innego, wyprodukowałem film pod tytułem „Świąteczna przygoda”, który został sprzedany do około pięćdziesięciu krajów na świecie.

Ponieważ moja praca w pierwszym okresie polegała na prowadzeniu sieci kin, w drugim okresie na dystrybucji filmów, a w trzecim na obrocie praw autorskich, często oczywiście wyjeżdżałem w tym celu za granicę i nabywałem prawa i licencje, poznawałem wiele osób oraz nowe trendy, które będą obowiązywały w najbliższym czasie. Do tego zawsze uważano mnie za osobę otwartą, która wnosi do Polski pewne nowe rzeczy i wie, co się dzieje za granicą, za to mnie szanują.

Obecnie jesteśmy w trakcie postprodukcji filmu dla dzieci „Karolcia” oraz w trakcie produkcji dokumentu na temat dwudziestopięcioletniego pontyfikatu Jana Pawła II i nie ukrywam, że mamy bardzo duże trudności z zakończeniem tej produkcji, nie wiem dlaczego, ale tak to jakoś wygląda.

Jako obserwator uczestniczyłem także w posiedzeniach sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, obserwowałem prace nad ustawą radiofonii i telewizji oraz ustawą o kinematografii i oczywiście swoje uwagi na ten temat przesłałem na ręce pana przewodniczącego Jerzego Wenderlicha.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że do niedawna byłem kandydatem Komitetu Wyborczego Wyborców do Senatu w wyborach uzupełniających na Śląsku. Nie zostałem wpisany jako kandydat, zabrakło mi mniej niż 10% głosów, ale zaczęliśmy tam zbierać podpisy dosyć późno, w zasadzie jednego dnia, ja jestem z Warszawy, ale rozmawiałem tam z wieloma osobami, było ich jakimś dwa i pół tysiąca. Te osoby mnie poparły, najpierw komitet wyborczy, później moją kandydaturę. To tyle o mnie. Jeżeli interesuje to państwa, mogę powiedzieć, czym chciałbym się zajmować i dlaczego.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Tak, ale mnie jeszcze interesuje pańska działalność gospodarcza i rozliczenia środków finansowych, których pan do tej pory nie uregulował.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawiślak:**

W tej sprawie trwają jakieś rozmowy i negocjacje, nie ma jakichś zamkniętych spraw, wydaje mi się, że wszystko idzie w dobrą stronę. Każdy napotyka jakieś przejściowe trudności, ale są to sprawy, o których absolutnie nie można mówić, że są ukrywane, niejasne, niejawne, wydaje mi się, że wszystko jest na dobrej drodze.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zadawanie pytań.

Senator Krystyna Bochenek:

Jest pan człowiekiem bardzo ambitnym, bo jest pan człowiekiem młodym, a to, co czytamy, świadczy, że ma pan niesamowity dorobek życiowy, ale też olbrzymie plany, bo chce pan być i członkiem krajowej rady, i senatorem. Jak pan widzi siebie w przyszłości? Jest pan w sumie u progu dorosłego życia, patrząc z mojej perspektywy, chciałabym wiedzieć jakie są pana plany, zamierzenia? Gdzie pan zmierza?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawisłak:**

Pani Senator, bardzo dziękuję. To, że chciałem kandydować do Senatu, wiązało się z kontynuacją prac nad ustawą o kinematografii i ustawą o radiofonii i telewizji, to znaczy chciałem wziąć czynny udział w jej tworzeniu.

(Głos z sali: Dlaczego akurat tam?)

W tym momencie to było jedyne wolne miejsce, to były wybory uzupełniające, dlatego tam. Przyjęto mnie bardzo ciepło i bardzo za to dziękuję wszystkim, którzy pomogli mi w tej pracy.

Z drugiej strony nie udało mi się tego oczywiście dokonać, w związku z tym próbuję kandydując również mieć możliwość zabrania głosu, bo oczywiście jako osoba postronna nie mogę zabierać głosu w trakcie prac komisji senackiej czy sejmowej. Mogę obserwować i próbować wysyłać wnioski do przewodniczącego jako obserwator.

Jednak w takim momencie miałbym w tym czynny udział i chciałbym zaprezentować opinię mojego pokolenia na ten temat, ponieważ prawo tworzymy w większości przypadków dla pokolenia, które zacznie go wkrótce używać.

Jestem też może pierwszą osobą, która z racji wieku nie podlega już lustracji, to jest nowe pokolenie, które wchodzi w życie i które chciałoby, żeby wysłuchano chociaż ich racji. Dlatego jestem tutaj i staram się przekonać państwa do swojej osoby.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze nic o tym nie wiem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, nie usłyszałem. Oczywiście tak, kandydowałem, zbieram właśnie podpisy: Rybnik, Żory.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie te, to są kolejne, tak.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Proszę, pan marszałek.

Senator Kazimierz Kutz:

Sądzę, że pani senator bardzo była miła mówiąc, że jest to człowiek bardzo młody. Ma trzydzieści lat, to jest stary byk i na pewno dla szesnastolatków jest starszym. To że pan się chwali, iż nie podlega frustracjom, to się dziwię, bo...

(Głos z sali: Lustracjom.)

...lustracjom, nieważne.

Pan robi na mnie wrażenie człowieka, który powinien albo starać się na dyrektora do telewizji prywatnej, albo zakładać telewizję prywatną, bo wyraźnie pan ma załazku temperament Mariusza Waltera. Mam jednak inne pytanie, moja teza jest brutalna, uważam, że telewizja publiczna została ukradziona przez partię. Jeśli chce pan tam wejść, to co by pan zrobił, żeby tę instytucję przywrócić społeczeństwu? Czy pan w ogóle o tym myśli?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawiślak:**

Wydaje mi się, że ostatnie działania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji świadczą o tym, że nie do końca jest tak, że telewizja jest upartyjniona. Sądzę, że idzie ku lepszemu, mimo że niektóre osoby zaczynają oczywiście żałować swoich decyzji, być może dość nie fair walczyć, nie chcę używać konkretnych nazwisk. Uważam jednak, że im ciężiej pracuje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, im mniej się o niej mówi i im więcej dokumentów tworzy ona po to, żeby lepiej funkcjonowały te media, tym lepiej oczywiście.

Z racji swojego wykształcenia i w zasadzie jedynej osoby praktycznej, bo kandyduje tutaj dużo teoretyków, ale ja jestem praktykiem, chciałbym doprowadzić do tego, żeby więcej producentów otworzyło się na Europę, żeby mogli z tego korzystać, żeby telewizje pomagały w tym. Natomiast naprawdę upartyjnienie mnie nie interesuje, nie jestem członkiem partii, nie zamierzam być, jak na razie, w związku z tym chciałbym, żeby telewizja była dla ludzi.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Dziękuję.

Pani senator Berny, a później pan senator Piesiewicz.

Senator Maria Berny:

Chciałabym panu zadać trochę inne pytanie. Ponieważ dość dużo mówi się o misji telewizji publicznej, to gdyby pan został członkiem krajowej rady, zapewne miałby z tym pojęciem do czynienia. Może na wstępie chciałabym zapytać: oglądał pan kiedyś audycję „Od przedszkola do Opola”?

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawiślak: Tak, oglądałem.)

To proszę mi powiedzieć, w jaki sposób ta audycja pana zdaniem spełnia kryteria misyjne, bo ona jest w wykazie audycji misyjnych?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawiślak:**

Zacznę od tego, że jest to audycja polska, to po pierwsze. Po drugie, jest to audycja przeznaczona dla dzieci i rodziców, a takich audycji jest mało. Jako producent filmów rodzinnych wiem, że produkujemy jeden film rocznie dla dzieci, czasem może dwa, to jest zdecydowanie za mało, ale to jest wynik złej współpracy Telewizji Polskiej z Ministerstwem Kultury, być może z innymi, o czym chciałbym powiedzieć parę słów. Ta audycja i inne audycje tego typu – bo podobne audycje były wcześniej w telewizji TVN prowadzone przez córkę pana Waltera – według mnie powinny być, według mnie cieszyły się znakomitą powodzeniem.

(Senator Maria Berny: Czy uważa pan, że jeżeli coś się cieszy popularnością, to już jest misyjne?)

Nie, to znaczy nie chciałbym użyć jakiejś przenośni, ale oglądałem program w święta, każda telewizja pokazywała rozlew krwi, rzeź i brutalne sceny, na pewno to

nie jest misja, na pewno programy, które uczą, edukują są programami misyjnymi, tylko te programy muszą zachęcić widza do obejrzenia. Ten program na pewno kształci.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Piesiewicz.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Mam trzy pytania.

Po pierwsze, zapisałem sobie: frustracja. Co mam przez to rozumieć?

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawisłak: Przeproszam, lustracja, tak.)

Lustracja. Uważa pan, że jeżeli ktoś jest lustrowany to znaczy, że źle?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawisłak:**

Nie, ale już nie ma problemu, że uczestniczyłem w jakichś niejasnych sytuacjach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mówię to w kontekście poprzedniego kandydata.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Dobrze. Mam następne pytanie. Pan w swoim życiorysie jest podpisany „Dariusz Zawiesiński”. Rozumiem, że to pan napisał ten tekst?

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawisłak: Dariusz Zawisłak, tak.)

W życiorysie przeczytałem takie zdanie: bardzo dobry negocjator, posiadający dar przekonywania do swoich racji, zjednywania stron.

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawisłak: Tak.)

Muszę powiedzieć, że dla mnie jest to szok, bo ja bym nigdy w życiu na swój temat nie napisał takich rzeczy, raczej bym prosił, żeby ktoś mnie ocenił. Czy pan ma tak dobre samopoczucie na swój temat?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawisłak:**

Panie Senatorze, każdy z nas jest inny, pan by pewnie tego nie napisał, ja to napisałem.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Bo świat jest ciekawy?)

Właśnie, to chyba jest odpowiedź na to pytanie.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Pan uważa, że to jest w porządku?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawiaślak:**

Wydaje mi się, że tak.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Dobrze. Mam następne pytanie. Pan ma trzydzieści dwa lata i muszę szczerze powiedzieć, bo jestem szczery – pan przecież przychodzi do poważnego miejsca, z całą życzliwością do pana patrzę tutaj na dużą jak na pana wiek ilość tytułów, pokończonych studiów, wielkiej aktywności, ja to podziwiam, rzeczywiście w pana wieku nie miałem takich osiągnięć – i muszę powiedzieć, że fascynowało mnie to, jak pan krążył po korytarzu i poszukiwał, no, instrumentów, żeby się zaprezentować. Myślę, że to jest ogromny walor we współczesnym świecie umieć się w ten sposób poruszać po najróżniejszych korytarzach i napisać o sobie takie rzeczy. Ja to naprawdę bardzo podziwiam, tylko chciałbym zapytać o jedną rzecz. Pan jest członkiem stowarzyszenia dystrybutorów „Kina Polskie”, członkiem założycielem Polskiej Akademii Filmowej. Czy nie przyszło panu do głowy, że zamiast chodzić po korytarzu, mógł pan poprosić, żeby któreś z tych środowisk wystąpiło z pana kandydaturą? Na przykład mamy tutaj kandydata, nie wiem, dobrego czy złego, ale ja bym go poparł natychmiast, ponieważ jego kandydaturę wysunęło Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich.

Niestety ze względu na krótki wiek, małą liczbę lat, zamiast chodzenia po korytarzu przydałoby się panu takie poparcie, żeby pan był od kogoś, a nie tylko z tego powodu, iż pan uważa, że jest bardzo dobrym negocjatorem, posiadającym dar przekonywania do swoich racji oraz zjednywania stron. W zasadzie jedyny argument, który jest za panem, to jest to napisane przez pana zdanie.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawiaślak:**

Panie Senatorze, ja do tego dołączyłem jeszcze informację, jak widzę swoją pracę w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji i część senatorów...

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Ale pan rozumie, że to jest funkcja publiczna, chodzi o to, żeby to była osoba zaufania publicznego, rozumie pan?

(Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawiaślak: Może dokończę.)

Muszę powiedzieć, że podziwiam pana aktywność, determinację i sposób poruszania się, ale byłbym bardziej przekonany, gdyby to było wsparte jakimś głosem. Pan jest członkiem tyłu organizacji, nie mógł pan poprosić na przykład stowarzyszenia dystrybutorów: słuchajcie chcę kandydować, wysuniecie moją kandydaturę.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawiaślak:**

Oczywiście, że mogłem poprosić.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

To dlaczego pan tego nie zrobił?

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawisłak:**

Bo nie wymagano tego formalnie.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz:* Nie, to nie jest tłumaczenie. Wydaje mi się, że pan się tak dobrze porusza, że pan jest świadom tego, że to byłoby dobrze.)

Pewnie tak, jeżeli pan senator sobie życzy, poproszę o to na następne spotkanie przed komisją senacką.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz:* Dobrze, dziękuję.)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę, czy są pytania?

(*Senator Irena Kurzępa:* Cały czas trzymam rękę.)

Przepraszam, Pani Senator.

Senator Irena Kurzępa:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca, najciemniej pod latarnią.

Chciałabym zapytać: w pana biografii czytam, że ukończył pan technikum kolejowe, a potem studiował na wydziale... Czy pan ukończył tę łódzką szkołę filmową?

(*Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawisłak:* Nie, studiowałem.)

Moment. Po prostu chciałabym mieć jasność. Czytam, co pan studiował, ale chciałabym wiedzieć, co pan konkretnie ukończył, to pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Kiedy czytam o pana operatywności, przedsiębiorczości, to wydaje mi się – jeśli jestem w błędzie, proszę rozwiać moje wątpliwości – że zasiadanie w radzie, w tym gremialnym ciele, chyba daje mniejsze możliwości dla człowieka przedsiębiorczego, po prostu ogranicza jego aktywność. W moim przekonaniu do rady powinni wchodzić ludzie doświadczeni, którzy mogą, później już jako urzędnicy, wykorzystać swoje doświadczenie. We współczesnym świecie dla trzydziestolatka to jest akurat czas na pracę, na działanie, na zdobywanie doświadczenia, a nie zasiadanie w gremiach urzędniczych.

Dziękuję, proszę się do tego odnieść.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo.

**Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Dariusz Zawisłak:**

Chciałbym przypomnieć, że ostatnio wybrany kandydat też miał trzydzieści kilka lat, mówię o doktorze Łuczaku, chyba dobrze mówię, jeżeli nie skłamię...

(*Głos z sali: Pan mówi o profesorze Aleksandrze Łuczaku?*)

Nie, nie...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Głos z sali: Jaworski.*)

Tak, Jaworski, przepraszam. Tak że to nie jest chyba wada, a raczej zaleta, ponieważ jako człowiek młody jestem dynamiczny, szybko się uczę, oczywiście jestem wychowany z szacunkiem wobec tradycji. W związku z tym...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Za chwilę dokończę może odpowiedź na drugie pytanie, będzie prościej. To, że na przykład noszę symbol orła na sercu, to nie znaczy, że tak mam, tylko jest to symbol patriotyzmu i walki o wartości kultury polskiej.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak. ale większość się wstydzi, szczególnie jak jest na delegacji za granicą. Jestem dumny z dokonań narodowych, dlatego to demonstruję.

Jeżeli pani senator pyta o doświadczenie, to jak powiedziałem, jestem tutaj chyba jedynym praktykiem, który przeżył wszystkie możliwe etapy eksploatacji utworów audiowizualnych w praktyce. Doświadczenie teoretyczne jest czasem być może ważniejsze, ale nie wiem, czy operacja lekarza bez praktyki...

(*Głos z sali: A gdzie pan...)*

Z dyplomem tutaj to jest tak, że chyba najważniejsze osoby w państwie...

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo przepraszam, pan nie odpowiedział na pierwsze pytanie pani senator.

Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Dariusz Zawiślak:

Już kończę. Jeżeli chodzi o dyplom, oczywiście najważniejsze osoby w państwie też tych dyplomów nie mają i to nie wadzi. Nadal jestem w trakcie studiów, moje zainteresowania należą do kręgu producenta kreatywnego, nie wykonawczego, nie kierownika produkcji, nie ma takiego wykształcenia i dlatego musi to być część wiedzy z dziedziny artystycznej, część z wiedzy ekonomicznej oraz część studiów zagranicznych, których jestem stypendystą, aby zgłębić to, do czego zmierzam. Tak że jeszcze wszystko przede mną.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo proszę, czy jeszcze są pytania?

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Może pan uważa, że jak się nie nosi orła, to już się nie lata?

(*Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawiślak:*

Nie, ja się po prostu nie wstydzę.)

Pan uważa, że ja się wstydzę?

(*Kandydat na Członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Dariusz Zawiślak:*

Panie Senatorze, to już pan powiedział.)

Nie, nie, tylko zauważam pretensjonalność w noszeniu pewnych rzeczy, z której nic nie wynika.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Czy są inne pytania, Pani Senator? Nie.
Bardzo dziękuję. Bardzo panu dziękujemy.
Komisja wyrazi swoją opinię w głosowaniu tajnym, proszę czekać na wynik.

Senator Kazimierz Kutz:

Pani Przewodnicząca, będziemy teraz głosować, tak?
(*Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka: Tak.*)
Och! Och!

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Szanowni Państwo, nim zostaną rozdane kartki i przystąpimy do głosowania, mamy obowiązek powołać komisję skrutacyjną. Chciałabym zaproponować do komisji skrutacyjnej następujące osoby: Krystynę Bochenek, Jana Szafranca i Kazimierza Popiołka.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przepraszam, pana senatora Pawełka, bardzo przepraszam.

Czy są inne kandydatury do komisji skrutacyjnej?

(*Głos z sali: Nie ma.*)

Kto jest za tym, aby komisja skrutacyjna pracowała w tym składzie?

Wszyscy, bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, aby pan Andrzej rozdał kartki do głosowania.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Najpierw proszę rozdać karteczki.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Wyjaśniam procedurę głosowania. Każdy otrzymuje kartkę, na której jest sześć nazwisk, przy każdym nazwisku są trzy krataczki. Proszę przyjąć taką zasadę, że znaczek stawiamy albo przy napisie „za”, albo „przeciw”, albo „wstrzymuję się”, w każdym razie powinniśmy się opowiedzieć, czy popieramy tę osobę, czy jesteśmy przeciw.

(*Senator Kazimierz Kutz: Znaczący robimy jeden znaczek?*)

Jeden znaczek przy jednym nazwisku, ale mamy sześć nazwisk, czyli każdy z nas ma sześć głosów.

(*Senator Kazimierz Kutz: To znaczący mamy sześć głosów?*)

Przepraszam bardzo, czy mogę prosić o chwilę uwagi? Prawdopodobnie wprowadziłam państwa w błąd, dlatego proszę panią z Biura Legislacyjnego.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Skorupka:**

Nie, pani przewodnicząca nie wprowadziła w błąd. Jest dokładnie tak, jak pani powiedziała, można postawić sześć znaczków, na przykład: sześć „za”, sześć „prze-

ciw”, sześć „wstrzymuję się”, w różnych kombinacjach. Można się wypowiedzieć co do każdej z osób.

Senator Kazimierz Kutz:

Można też postawić jeden znaczek, tak?

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Można.*)

(*Głos z sali: Przepraszam, wybieramy...*)

Jednego?

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Przepraszam, jeszcze raz wyjaśniam sprawę. My wystawiamy opinię, rekomendujemy, a nie wybieramy. Wybierać będzie Senat, dlatego mamy prawo powiedzieć, że w przypadku określonego nazwiska jesteśmy za, w innym przypadku jesteśmy przeciw, a w innym wstrzymujemy się od głosu.

Senator Kazimierz Kutz:

To znaczy możemy popierać więcej niż jednego kandydata?

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Skorupka: Nawet sześciu kandydatów.*)

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Bardzo przepraszam, to znaczy, że w tym wypadku mogę głosować tak: tutaj przeciw, tu za, tu przeciw?

(*Głos z sali: Tak, tak, przy każdym nazwisku.*) (*Rozmowy na sali*)

(*Senator Kazimierz Kutz: Czy pani przewodnicząca pozwoli, że opuszczę ten lokal po głosowaniu? Bo oczekują mnie w innym miejscu, już od godziny na mnie czekają.*)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Panie Marszałku, bardzo dziękuję.

(*Senator Kazimierz Kutz: Dziękuję, do miłego.*)

Trzy minuty przerwy.

(*Przerwa w obradach*)

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Szanowni Państwo, wznawiamy obrady po przerwie.

Bardzo proszę o zabranie głosu przewodniczącego komisji skrutacyjnej.

Senator Kazimierz Pawełek:

Protokół głosowania tajnego w dniu 27 października 2004 r. w sprawie wyrażenia opinii o kandydacie na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

W głosowaniu tajnym w sprawie kandydata na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji powołani przez przewodniczącego komisji do przeprowadzenia głosowania senatorowie: Krystyna Bochenek, Kazimierz Pawełek, Jan Szafraniec stwierdzają, że w głosowaniu tajnym nad powołaniem kandydata na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zgłoszony kandydat zaopiniowany został w następujący sposób. Dodam jeszcze, że oddano dwanaście głosów, wszystkie głosy były ważne. Wyniki podajemy w kolejności alfabetycznej: pan Michał Bogusławski: 4 głosy za, 7 – przeciw, 1 – wstrzymał się od głosu; pan Marek Gaszyński: 4 głosy za, 3 – przeciw, 5 – wstrzymało się od głosu; pan Andrzej Kwiatkowski: 3 głosy za, 6 – przeciw, 3 – wstrzymało się od głosu; pan Rafał Skąpski: 6 głosów za, 3 – przeciw, 3 – wstrzymało się od głosu; pan senator Ryszard Sławiński: 9 głosów za, nikt nie był przeciw, 3 – wstrzymało się od głosu; pan Dariusz Zawiślak: nikt nie był za, 12 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Następują podpisy członków komisji skrutacyjnej.

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Zastępca Przewodniczącego Dorota Kempka:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, procedura jest następująca. Komisja Kultury i Środków Przekazu w głosowaniu tajnym wyraziła opinię na temat osób, które kandydują do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ale decyzję o tym, kto będzie członkiem krajowej rady, podejmuje Senat w głosowaniu tajnym. Państwo będą zaproszeni na posiedzenie Senatu. W tej chwili nie potrafię powiedzieć, kiedy będzie posiedzenie Senatu, na którym przedstawimy sprawozdanie naszej komisji.

Dziękuję państwu za udział w posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, dziękuję za wiadomości, które żeście nam przekazali. Do zobaczenia na posiedzeniu Senatu.

Członkowie komisji powinni jeszcze chwileczkę pozostać.

Bardzo państwu dziękuję.

Szanowni Państwo, powinniśmy uzgodnić, kto będzie sprawozdawcą w naszym imieniu. Jeżeli państwo nie mają nic przeciwko temu, proponuję, żeby sprawozdawcą był przewodniczący komisji skrutacyjnej pan senator Kazimierz Pawełek.

Posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu uważam za zamknięte.

(Głos z sali: Można jeszcze jedno pytanie?)

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Czy wszystkie dzisiaj przedstawione osoby będą na posiedzeniu?)

Tak. My tylko przekazujemy opinię o kandydatach, a Senat w głosowaniu tajnym wybiera kandydata. Każdy z kandydatów ma prawo zabrać głos i każdy z kandydatów będzie odpowiadał na pytania. Jeżeli kandydat numer sześć będzie tak odpowiadał na pytania, jak dzisiaj...

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Chyba numer pięć?)

Przepraszam, sześć. Jeżeli będzie odpowiadał tak, jak odpowiadał... Tak mówi regulamin, niestety nie jesteśmy w stanie zmienić regulaminu. Kandydaci będą przedstawiani tak samo jak tutaj, w kolejności alfabetycznej, ale nasz sprawozdawca poinformuje Wysoką Izbę, jakie jest stanowisko Komisji Kultury i Środków Przekazu w tej sprawie.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: To jest tylko wniosek na przyszłość, że trzeba się troszeczkę zastanowić, zanim się machnie ten podpis.)

(Głos z sali: Który numer?)

Sześć.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Bardzo dziękuję za udział.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 06)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Halina Ewa Pieniążek

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851